

MAGAZYN ZARADNYCH NR 1/2015

PORADNIK DLA ZARADNYCH

SPIRALA ZADŁUŻENIA

jak w nią nie wpaść? «

na co musisz uważać? «

mapa wyjścia z długów - **praktyczne porady** «

KIM
JESTEŚMY?



W Fundacji “Zaradni” zajmujemy się propagowaniem wiedzy oraz edukacji ekonomicznej.

Nasze programy skierowane są do osób, które mają problem z nadmiernym zadłużeniem oraz do młodzieży wkraczającej w dorosłe życie. Fundacja Zaradni stawia na praktyczną pomoc. Staramy się wspierać i edukować, pomagamy wychodzić na życiową prostą.



NA CZYM
POLEGAJĄ
NASZE
PROGRAMY?

FUNDACJA
"ZARADNI"

POKAZUJEMY
WYJŚCIE
Z PĘTLI
ZADŁUŻENIA



Brakuje ogólnodostępnej wiedzy ekonomicznej i praktycznej, która pomagałaby efektywnie wychodzić z długów. Osobom zadłużonym nie udziela się właściwego wsparcia. Dostrzegając te ważne problemy, firma Kredyt Inkaso zdecydowała się powołać do życia Fundację „Zaradni”.

Naszą misją jest niesienie pomocy i edukowanie. Wspieramy osoby zadłużone i te, które chcą dowiedzieć się, jak uniknąć kłopotów z długami. W naszych działaniach przywiązujemy wagę do propagowania odpowiedzialności za własne decyzje finansowe i świadomego zarządzania budżetem domowym. Część tych działań adresujemy do dzieci i młodzieży. Nasze programy mają za zadanie uczyć ludzi świadomego korzystania z pieniędzy. A tym, którzy już znaleźli się w sytuacji nadmiernego zadłużenia, podać pomocną dłoń i wskazać możliwości wyjścia z pętli długów. Jak pomagamy? Choćby poprzez program „Zaradni” skierowany do osób borykających się z długami. Z naszej pomocy skorzystało kilkadziesiąt osób w Skarżysku-

Kamiennej, Tychach oraz Olsztynie. Dzięki zebranim w tych miastach doświadczeniom Fundacja „Zaradni” rozwija program na szerszą skalę w kolejnych miastach Polski. Realizujemy także program „Life Style Economy”. Współpracując ze szkołami gimnazjalnymi i ponadgimnazjalnymi, staramy się pokazywać młodzieży, jak korzystać w sposób mądry i rozważny z pieniędzy. To ważne, bo jako fundacja nie tylko pomagamy, ale także zapobiegamy.



PROGRAM ZARADNI

Program „Zaradni” adresowany jest do osób znajdujących się w sytuacji nadmiernego zadłużenia. Jego celem jest wskazanie im możliwych dróg wyjścia z trudnej sytuacji. Program realizowany jest we współpracy z Centrami Integracji Społecznej – pozarządowymi instytucjami wspierającymi osoby w trudnej sytuacji życiowej. Uczestnicy programu podczas warsztatów dowiadują się, jak efektywniej zarządzać własnymi pieniędzmi i jakie mają możliwości wyjścia z pętli długu. Kluczowym elementem programu jest wsparcie psychologiczne i budowa motywacji do walki z długami. Służą temu sesje prowadzone przez zawodowych psychologów.

Program zaczyna się serią dwóch warsztatów – „Moja mapa wyjścia z długu” oraz „Zarządzanie budżetem domowym”. Podczas nich trenerzy krok po kroku pokazują uczestnikom, jak wejść na ścieżkę wychodzenia z długu. Podpowiadają, jak gospodarować nawet skromnym budżetem, aby znaleźć w nim środki na spłatę zobowiązania. Wskazują możliwości

stworzenia własnego planu wyjścia z długu. Wiele osób borykających się z długami zadaje sobie pytania: czy zajęcie przez komornika konta albo domu oznacza utratę majątku? Czy firma windykacyjna doprowadzi mnie do ruiny? Czy mogę uciec przed długiem? Z myślą o nich w ramach programu odbywają się dodatkowe sesje z prawnikiem specjalizującym się w sprawach windykacyjnych. Po takim przygotowaniu uczestnicy mogą wziąć udział w sesjach coachingowych, które mają na celu budowanie własnej strategii wyjścia z długu. Udział w programie jest całkowicie dobrowolny i nie wiąże się z żadnymi ukrytymi formami windykacji.

Program realizują doświadczeni trenerzy – Rafał Szewczak i Michał Bloch.



PROGRAM LIFE STYLE ECONOMY

Program „Life Style Economy” skierowany jest do uczniów szkół gimnazjalnych i licealnych. To cykl warsztatów dla młodzieży na temat tego, jak racjonalnie zarządzać własnymi pieniędzmi i jak przygotować się do pierwszych samodzielnych decyzji ekonomicznych. Podczas warsztatów edukacyjnych trenerzy podpowiadają młodym ludziom, w jaki sposób gospodarować swoimi pieniędzmi i jak z nich roztropnie korzystać.

W ramach programu rozwijane są dwie jego wersje: „Oszczędzam, liczę, wydaję” to projekt stworzony z myślą o uczniach gimnazjów, składający się z czterech sesji warsztatowych, podczas których uczestnicy poznają znaczenie i wartość pieniądza. Dowiadują się, jak wygląda racjonalny budżet domowy. Trenerzy podkreślają znaczenie oszczędzania. Pokazują, jak mądrze zarządzać własnym kieszonkowym, tłumaczą wpływ reklamy na zachowania konsumenckie.

„Zarabiam, inwestuję, wydaję” to cykl warsztatowy dla uczniów szkół średnich. Podczas zajęć uczniowie dowiadują się, w jaki sposób uzupełnić swoje kieszonkowe o dodatkowe pieniądze. Jak racjonalnie podzielić wydatki, co zrobić z zaoszczędzonymi nadwyżkami finansowymi. Warsztat zapoznaje uczniów z rynkiem podstawowych instrumentów finansowych i wprowadza pojęcie ryzyka związane z korzystaniem z kredytów czy innych usług bankowo-ubezpieczeniowych. Program realizowany jest we współpracy z Fundacją Edukacyjną ODTiK.



NARASTAJĄC PROBLEM ZADŁUŻANIA POLAKÓW



Dziś w Polsce problem nadmiernego zadłużenia dotyka już ponad 2 miliony osób.

Według najnowszych statystyk problemy z długami ma co dziesiąta polska rodzina. To osoby, które nie są w stanie regulować swoich zobowiązań na czas. Nie radzą sobie ze spłacaniem rat i opłacaniem rachunków. Z czasem ich długi trafiają do firm windykacyjnych i komorników. Wiele z tych osób wpada w tzw. spiralę zadłużenia, z której nie potrafi samodzielnie wyjść. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego aż tylu Polaków ma problem ze spłacaniem długów? Powodów jest kilka: wypadki losowe, choroba, oszustwo, bezrobocie i najczęstsza przyczyna – przekredytowanie. Wielu dłużników kupuje rzeczy i usługi, na które ich tak naprawdę nie stać. Towarzysząca nieprzemyślanym decyzjom nieumiejętność w zarządzaniu własnymi pieniędzmi prowadzi do sytuacji, w której

długi przerastają dochody. Dla osób dotkniętych nadmiernym zadłużeniem to trudna sytuacja. Brak pieniędzy wpływa również na pogorszenie relacji w rodzinie. Dłużnik wpada w panikę, nie widzi bowiem sposobu na wyjście z długów i zdarza się, że wybiera najgorszą możliwą drogę ucieczki. To efekt braku wiedzy, jak gospodarować własnymi środkami finansowymi. Często też brakuje nam wiedzy na temat tego, jak stworzyć plan wyjścia z długów i, co najważniejsze, w jaki sposób rozmawiać z wierzycielami. Dłużnicy uciekają przed windykatorem, nie zdając sobie sprawy, że na współpracy z nim mogą skorzystać. Panika, brak pieniędzy, brak wsparcia i niewiedza zaciskają pętlę długów.

Trudno dziś wyobrazić sobie życie bez kredytów.

To normalne, że kupujemy mieszkania, domy i samochody za pożyczki, które spłacamy przez 20-30 lat. Jeszcze częściej kredyt czy pożyczka pomagają sfinansować potrzeby o mniejszej wartości – nowy sprzęt AGD, wakacje czy remont. Kredyt nie jest niczym złym pod warunkiem, że jest zaciągany na miarę naszych możliwości finansowych. Niestety, wielu z nas ma tendencję do brania zbyt dużej liczby zobowiązań finansowych w jednym czasie lub zaciągania pożyczek o zbyt dużej wartości. Takie nierozsądne decyzje finansowe mogą skończyć się wpadnięciem w spiralę zadłużenia. **Pierwszy sygnał ostrzegawczy pojawia się wtedy, gdy suma zobowiązań z tytułu rat zaczyna przekraczać 50 procent naszych dochodów.** To bardzo niebezpieczne dla domowego budżetu.

Spirala zadłużenia to nic innego jak sytuacja nadmiernego zadłużenia, w której dłużnik nie jest w stanie spłacać swoich zobowiązań. Ale skąd mamy wiedzieć, że przestaliśmy być tylko kredytobiorcami i wpadamy w spiralę zadłużenia? **Dla spirali zadłużenia charakterystyczna jest tendencja do zaciągania kolejnych zobowiązań na pokrycie spłaty tych poprzednich.** Właśnie wtedy zaczyna się błędne koło, ponieważ dług zaczyna rosnąć w lawinowym tempie. Pożyczka, nawet najtańsza, kosztuje. Próbuąc spłacić jeden kredyt i zaciągając kolejny, powiększamy dług o koszt kredytu pobranego na spłatę poprzednich. Spirala zadłużenia to pułapka, która kończy się dla kredytobiorcy nierzadko kilkunastoma zobowiązaniami w różnych bankach i firmach

pożyczkowych. Do tych ostatnich ofiara pętli zadłużenia zwraca się z reguły wtedy, gdy tradycyjne banki nie chcą już udzielić jej kredytu. Problem w tym, że oferta firm parabankowych jest zazwyczaj dużo droższa, co powiększa sumę długu o kolejne wysokie koszty nowej pożyczki. Kumulowanie się długów sprawia, że pożyczkobiorca zaczyna tracić wiarę, iż jest zdolny spłacić swoje zobowiązania. Nie widzi rozwiązania tej sytuacji. Często przestaje płacić którekolwiek ze swoich zobowiązań. Dłużnik otrzymuje kolejne monity, wezwania do zapłaty i telefony. Skutkiem tego niespłacone kredyty trafiają do windykacji. Z firmą windykacyjną dłużnik może jeszcze negocjować spłatę swoich długów. Kiedy dług trafia do komornika, powiększa się on o koszty egzekucji komorniczej. W zetknięciu z firmą windykacyjną dłużnik może negocjować spłatę swoich długów. Komornik za to konsekwentnie korzysta ze swoich uprawnień, zajmując majątek dłużnika, może go pozbawić wszelkiej własności włącznie z domem. Kredytobiorca staje się bankrutem. Spirala zadłużenia ma jeszcze jeden, pozafinansowy aspekt – wymiar psychologiczny. Roszczenia wierzycieli, brak perspektywy na spłatę długu – to wszystko staje się poważnym obciążeniem psychicznym. Dług przekłada się również na relacje z rodziną i może mieć katastrofalne skutki dla jej funkcjonowania i przyszłości. **Dług staje się ciężarem finansowym i psychicznym, przyczyną życiowych dramatów.**



Zakupy ponad możliwości domowego portfela

Spirala zadłużenia często zaczyna się niewinnie. Twój telewizor jest jeszcze całkiem sprawny, ale w sklepie jest promocja na nowe urządzenie. Nie masz pieniędzy, ale przecież możesz skorzystać z preferencyjnej pożyczki 0 proc., którą zaczniesz spłacać dopiero za jakiś czas. Nie masz pieniędzy na wakacje za granicą, więc bierzesz kredyt. Stać Cię na przeciętny telefon, ale kusi Cię zakup najnowszego modelu. Kupujesz. To tysiące pokus, do których zachęca wszechobecna reklama. Często kłopoty osób, które nie radzą sobie z długami, zaczynały się od nieprzemyślanych zakupów, na które nie było ich stać, albo nabywania rzeczy, których te osoby nie potrzebowały. Łatwo dostępne kredyty szybko przyzwyczajają do poziomu życia, na który realnie nas nie stać. Trzeba pamiętać, że kredyt 0 proc. nie jest udzielany za darmo, a jego koszty ukryte są w opłatach administracyjnych i ubezpieczeniu. Jeżeli kupujesz zbyt dużo na kredyt, zastanów się czy są to wydatki konieczne i – co najważniejsze – czy stać Cię na nie



Raty ponad 50 proc. dochodu i odmowy banku

Czerwona lampka powinna zaświecić się, kiedy suma Twoich rat przekracza 50 procent miesięcznych dochodów. Im mniejsze osiągasz dochody, tym próg bezpieczeństwa powinien być niższy. To sytuacja, w której każdy nieplanowany wydatek może doprowadzić do niewypłacalności. Z reguły jest to moment, w którym banki zaczynają odmawiać udzielenia kolejnych kredytów. Jeśli dostaniesz taką odmowę, to oznacza, że bank dokładnie policzył Twój domowy budżet. Udzielając Ci decyzji odmownej, daje wyraźny sygnał, że istnieje bardzo duże ryzyko, iż nie będziesz w stanie spłacać swoich zobowiązań, a każde następne popchnie Cię w kierunku spirali zadłużenia. Z odmową w ręku wiele osób swoje kroki kieruje do coraz liczniejszych firm pożyczkowych. Te decydują się pożyczać pieniądze osobom o małej wiarygodności kredytowej, licząc na wysokie prowizje. Dlatego odmowa banku to sygnał pojawienia się możliwych kłopotów i wyraźny komunikat „stop – nie pożyczaj!”

ZANIM WPADNIESZ W



Duży kredyt konsolidacyjny na pokrycie pozostałych długów

Osoby, które mają kilka różnych zobowiązań finansowych, często decydują się na tzw. kredyt konsolidacyjny. Pokrywają dzięki niemu zobowiązania wynikające z pozostałych kredytów i pożyczek. Często rata takiego kredytu jest dużo niższa niż suma dotychczasowych rat wszystkich zobowiązań. Niestety, wiele osób decyduje się na tego typu pożyczkę w momencie, gdy ich sytuacja jest krytyczna. Zaciągają jedno duże zobowiązanie w instytucji finansowej o nieznanej reputacji. Dlatego, jeśli rozważasz zaciągnięcie tego typu kredytu, uważnie policz jego koszty, tak aby Twoje zobowiązania nie wzrosły.



Raty „zjadają” większość dochodów

Jeśli w Twoim domowym budżecie raty zaczynają pochłaniać większość dochodów, oznacza to, że znajdujesz się o krok od spirali zadłużenia. Jedna zła decyzja może spowodować bardzo poważne kłopoty. Taka sytuacja często jest efektem odroczonej spłaty kredytu (np. „weź pożyczkę dziś, zacznij spłatę za 6 miesięcy”). Na tym etapie można jeszcze podejmować próby ułożenia się z kredytodawcami. Ale wiele osób wpada w panikę i sięga po kolejny kredyt, który wpędza je w spiralę zadłużenia.



Unikanie wierzycieli

Gdy długi trafią do windykacji, wiele osób jest przekonanych, że nie ma już odwrotu, że pętla zadłużenia zacisnęła się na dobre. To nieprawda. Ten etap decyduje, czy nasza postawa doprowadzi nas do całkowitego bankructwa. Z windykatorem można rozmawiać, można negocjować obniżkę rat, umorzenie i wstrzymanie odsetek. List albo telefon z firmy windykacyjnej to ostatnia szansa, aby zatrzymać nakręcanie się spirali zadłużenia.

SPIRALĘ ZADŁUŻENIA.



"TRZEBA
SKORZYSTAĆ
Z KAŻDEJ
MOŻLIWOŚCI
POMOCY"

WYWIAD Z ANNA POPEK

Jakie jest Pani motto życiowe?

Gutta cavat lapidem ... kropla drąży skałę nie siłą, lecz częstym padaniem. To jedna z moich ulubionych sentencji. Poza tym wierzę w słowa: Jeśli Bóg z nami, to któż przeciw nam? Gdy odwołujemy się do siły wyższej, do Boga, wszystko ma zupełnie inny wymiar i znaczenie.

Jak wyglądał Pani start w dorosłe życie? Czy zgodnie z powszechnie panującą opinią Pani życie zawsze było usłane różami?

Start w dorosłe życie zaczął się chyba wtedy, gdy wystartowałam w konkursie TVP w Katowicach na prezenterkę. Przeszłam przez eliminacje i zaczęłam pracę, to było na piątym roku studiów. Potem, gdy wyszłam za mąż przenieśliśmy się do Wrocławia i od nowa musiałam zabiegać o pracę w tamtejszym Ośrodku TVP. Potem zaczęłam studia dziennikarskie w Warszawie i tak, krok po kroku znalazłam się tam, gdzie chciałam być od zawsze, czyli na Woronicza. Po drodze pracowałam w redakcji prasowej w Panoramie Śląskiej, w Radio dla Ciebie, Radio Plus, w Panoramie w TVP 2, byłam rzecznikiem PLL LOT. Robiłam różne rzeczy, żeby utrzymać siebie i rodzinę. Budowaliśmy z mężem dom pod Warszawą i był to bardzo trudny czas pod względem finansowym, organizacyjnym i pod wieloma innymi. Dobrze, że ten czas mam za sobą.





Dlaczego zdecydowała się Pani na podjęcie współpracy z Fundacją Zaradni?

Interesuję się ekonomią. Moje początki w TVP 2 to była praca w redakcji ekonomicznej Panoramy. Skończyłam też Podyplomowe Studium Polityki Monetarnej i Finansowej organizowane przez Bank Polski i Polską Akademię Nauk. Wkurza mnie, wykorzystywanie naszego kraju przez zagraniczny kapitał. Pamiętam, gdy na początku lat 90 każdy inwestor zagraniczny traktowany był w naszym kraju jak półbóg. Wyprzedawano państwowy majątek, dewastowano parki maszynowe całych fabryk - zaprzepaszczono potencjał zakładów w Bielsku, Łodzi, na Śląsku. Zdaję sobie sprawę z tego, że byliśmy wtedy bezradni, wszyscy się uczyliśmy, ale pewne procesy były już wtedy opisane. Niektóre zmiany można było przewidzieć, bo inne kraje też przez nie przechodziły. Amerykański ekonomista, laureat Nagrody Nobla Milton Friedman mówił „Rządy nie uczą się niczego. Tylko ludzie się uczą.” Polakom, którzy w latach 90 musieli ostro konkurować z bogatymi koncernami z zachodu było naprawdę trudno.

Poradziliśmy sobie, ale koszty tego były i są bardzo wysokie. Wiele rodzin nie może się do dzisiaj odbić od tego, przez co przeszły. I nie myślę tu tylko o długach, gorszej pracy czy obniżeniu poziomu życia. Rozbite rodziny, utrata szacunku do współmałżonka, a często i do siebie były przyczyną nieszczęść i odbijają się także w następnym pokoleniu. Dlatego ważne jest, by uczyć się być zaradnym. Wykorzystywać swoją porażkę jako siłę. Stare przysłowie mówi: nie ma wrogów ani przyjaciół - są tylko nauczyciele. Trzeba pozbyć się niepotrzebnego wstydu i walczyć o swoje życie.

Jak według Pani przedstawia się problem zadłużenia w Polsce? Co dziesiąta rodzina ma problem z długami, to ponad 2,4 mln mln osób. Jesteśmy zadłużeni na w sumie 40 mld złotych, a w tym roku do windykacji skierowane będą długi wartości 5 mld. Wiem, że w momencie, gdy zaczyna nas ścigać komornik chcemy uciekać albo się ukryć. Ale chwila zastanowienia doprowadzić nas musi do konkluzji, że nie ma innego wyjścia. Trzeba negocjować i spłacać.

Czy zatem edukacja społeczna jest słusznym rozwiązaniem? Znowu przywołam Friedmana, który mówił - „Nie ma czegoś takiego, jak darmowe obiady”. Ktoś za nie płaci. Nie ma też kredytu bez zobowiązań. Edukacja jest absolutną koniecznością, bo stanowi równowagę dla reklamy i propagandy firm, których jedynym celem jest sprzedaż. Człowiek, który nie rozumie mechanizmów sprzedaży jest bezradny, podejmuje decyzje impulsywnie, chaotycznie, nie myśli o ratach. A jeśli jeszcze coś się wydarzy? Na przykład zaszwanuje zdrowie? Trzeba to brać pod uwagę.

Jakie cele są dla Pani priorytetem w działaniu Fundacji?

Podstawą jest zrozumienie - a nie ocena. Chcę przybliżyć ludziom mechanizmy ekonomii dnia codziennego, chcę rozmawiać z nimi o decyzjach, które mają wpływ na ich całe życie. Chcę uczyć życia w pewnej powściągliwości i umiarze. Na jakość życia nie wpływa bowiem nowy model modnego gadżetu, ale to jak o sobie myślimy. Tak się ułożyło w moim życiu, że zmuszona jestem wychowywać i utrzymywać moje córki sama. Sama też muszę pracować na to, by miały podstawy dobrej edukacji. Zawsze im powtarzam, że nauka jest inwestycją i na to znajdę dla nich pieniądze - ale na głupoty muszą zarobić sobie same. Proszę mi wierzyć, że pieniądze wydają bardzo rozsądnie.

Pani rada dla osób, którym wydaje się, że znalazły się w sytuacji bez wyjścia?

Pierwsze, co trzeba zrobić, to uspokoić myśli i znaleźć światełko nadziei. Według mnie nic tak nie pomaga, jak rozmowa z Bogiem. Musimy uwierzyć, że nam się uda, wtedy dopiero jesteśmy wolni do tego, by podejmować właściwe kroki. W przygnębieniu i smutku nic nie osiągniemy, ale smutek jest potrzebny byśmy zaczęli dostrzegać powagę sytuacji. Myślę, że trzeba skorzystać z każdej możliwości pomocy. Z każdej - od pomocy psychologicznej, coachingowej, po materialną. Czasem szczerą rozmowę z kimś bliskim jest dobrym punktem wyjścia, by zacząć przeprowadzać zmiany. Jedno jest tylko ważne - nie wolno siebie potępiać. Skoro już zdecydowałam się zacząć proces wychodzenia z długów, to nie wolno mówić sobie, że byłam czy byłem beznadziejny, głupi itp. Byłem jaki byłem, ważne co teraz mogę zrobić z własnym życiem. Nick Vujicic, człowiek, który urodził się bez rąk i bez nóg a jest jednym z najbogatszych i najbardziej szanowanych mówców motywacyjnych na świecie mówi tak: koncentruj się tylko na tym, co masz, a nie na tym czego nie masz. Akurat on naprawdę wie, co mówi.

PRAWDZIWE
HISTORIE
OSÓB
ZADŁUŻONYCH



W Polsce problem ze spłatą długów ma ponad 2 miliony osób.

Dla wielu z nich te problemy kończą się spiralą zadłużenia, z której nie widzą już wyjścia. Mnóstwo tych osób padło ofiarami jednej nieprzemyślanej decyzji finansowej, która stała się przyczyną życiowego dramatu, jaki dotknął je same i ich rodziny. Dług to nie tylko problem finansowy, ale także psychologiczny i społeczny. Poznaj prawdziwe historie ludzi, których dotknęły problemy z długami, historie tym cenniejsze, że większość ich bohaterów podjęła skuteczną walkę z zadłużeniem.



Marian, 75 lat.
Pułapka spłaty długu długiem.

Marian ma w firmie windykacyjnej aż cztery zadłużenia na łączną kwotę prawie 40 tys. złotych. Oprócz tego komornik prowadzi przeciwko Marianowi egzekucję z powództwa innych banków, firm pożyczkowych i od operatora telefonii komórkowej. Mężczyzna wpadł w klasyczną spiralę zadłużeniową. Wziął jeden duży kredyt na spłatę pozostałych. Szybko stracił płynność finansową. To był najgorszy możliwy scenariusz. Po pierwszym

kredycie zaciągnął następne na jego spłatę. To doprowadziło go na skraj bankructwa. Obecnie żyje z niewielkiej emerytury. Zajęcia komornicze zmniejszyły ją do 800 złotych na miesiąc. Marian miał pod swoją opieką dwójkę wnuków. Miał, bo pomoc społeczna zdecydowała umieścić je w domu dziecka.



Agnieszka, lat 54.

Do spłacenia jeszcze 11 tys. złotych.

Dziś Agnieszka widzi wreszcie światelko w tunelu. Co prawda do spłaty zostało jej jeszcze 11 tys. złotych, ale jeśli wszystko dobrze pójdzie, to za 3 do 4 lat będzie wolna od długu. Zadłużenie szybko rośnie o kolejne odsetki. Było już tak duże, że jedyną ucieczką Agnieszki stał się alkohol. To doprowadziło ją do próby samobójczej. Wydawało się, że gorzej być nie może, tymczasem po nieudanym targnięciu się na życie odsunęła się od niej nawet najbliższa rodzina. Agnieszka pierwszy kredyt wzięła, bo chciała pomóc bliskim. Ci jednak pieniądze wzięli i zniknęli. Mniej więcej wtedy, gdy Agnieszka wpadła w depresję. Wraz z pojawieniem się choroby straciła pracę. Została bez

rodziny, bez pracy, chora i z długiem. ZUS nie widział podstaw do przyznania jej renty. Na spłatę pierwszego zobowiązania zaczęła brać kolejne, aż dług ją całkowicie przerósł. Trudno się dziwić, że nie widziała szansy na wyjście ze spirali zadłużenia. Pomógł jej przyjaciel. Powoli stawiała na nogi. Dług nie zniknął, ale w życiu Agnieszki pojawiła się dorywcza praca i decyzja o podjęciu walki z długiem. Na spłatę rat nie było jej stać, ale ułożyła się z windykatorem. Spłaca małe sumy. Do końca została jeszcze spora kwota, ale Agnieszka wreszcie patrzy na życie z nadzieją.



Janina, 58 lat.

Do spłacenia zostało 5 tys. złotych.

Choroba to poważne wyzwanie. Gdy u męża Janiny wykryto raka, jej świat z dnia na dzień wywrócił się do góry nogami. W portfelu została tylko jej pensja. A wydatki rosły i rosły. Wizyty u specjalistów, leki, kosztowne leczenie. Janinie z pięciu kredytów zebrało się ponad 20 tys. długu. Niestety w tym czasie zmarł jej mąż. Janina została sama. Jak na ironię losu pracuje w

miejskim ośrodku pomocy społecznej. Zawsze pomagała innym, a dziś sama potrzebuje pomocy. Wobec niej toczą się dwa postępowania komornicze. Trzy z pięciu kredytów już spłaciła. Zostały jeszcze dwa. Dlatego Janina po pracy na etacie w MOPS-ie dorabia myjąc groby, żeby starczyło na kolejną ratę.





Barbara, 33 lata.

Telefon dla brata kosztował ją kilkanaście tysięcy złotych.

Barbara ma bardzo trudną sytuację materialną. Mieszka z partnerem kątem u jego matki. Nie pracuje, a partner również ma kłopot ze znalezieniem pracy, dlatego chwyta się różnych dorywczych zajęć. Barbara ma zadłużenie z tytułu usług telekomunikacyjnych. Kupiła bratu telefon z abonamentem. Brat telefon wziął, ale rachunków płacić nie chciał. Operator wypowiedział umowę. Za telefon i abonament uzbierało się kilka tysięcy złotych długu plus odsetki. W tym czasie Barbara zaszła w ciążę. To generowało dodatkowe koszty. Suma niby

nie taka wielka, ale jak ktoś nie ma pracy i dziecko w drodze, to każda złotówka się liczy. Nie na żarty Barbara wystraszyła się, kiedy zawisło nad nią widmo egzekucji komorniczej. W jej przypadku zapaliła się lampka ostrzegawcza, że komornik to bardzo poważne kłopoty. Odezwała się do firmy windykacyjnej. Powiedziała, że nie wie, co robić, bo pieniędzy nie ma, że zaciska jej się na szyi pętla zadłużenia. Całości spłacić nie mogła, ale od paru miesięcy płaci po 50 złotych i obiecuje sobie, że nigdy więcej nie kupi nic, na co jej nie będzie stać.

JAK MOŻE
WYGLĄDAĆ
MAPA
WYJŚCIA
Z DŁUGU

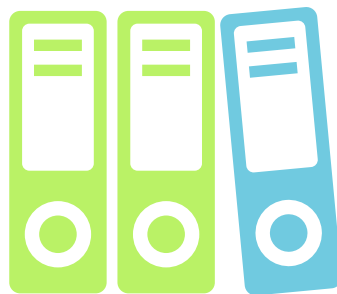
Wyjście z długów nie jest proste. Ale to jedyna strategia, żeby pozbyć się ciążących na nas zobowiązań. Długi wymagają generowania dodatkowych pieniędzy w domowym budżecie. Dlatego najpierw trzeba ułożyć plan wyjścia z zadłużenia. Sukces jego realizacji zależy przede wszystkim od motywacji i konsekwencji osoby zadłużonej. Na początek podpowiadamy, co można krok po kroku zrobić, żeby przygotować własną mapę wyjścia z długów. Dobra mapa wymaga policzenia przychodów, oszacowania wydatków, znalezienia miejsca dla oszczędności i określenia priorytetów, które długi należy spłacić w pierwszej kolejności.



GDY DŁUGI PRZEKROCZĄ
POŁOWĘ ZAROBKÓW

Po pierwsze pamiętaj, żeby przerwać pętlę zadłużenia. Na początek podejmij solenną obietnicę – koniec z kolejnymi pożyczkami! To bardzo ważne w sytuacji, gdy raty Twoich zobowiązań przekraczają 50 proc. domowego budżetu. **Dlatego budowę mapy wyjścia z zadłużenia zacznij od dokładnego policzenia wszystkich przychodów. To pieniądze z pensji, nieoficjalnych prac dodatkowych, zasiłków, renty, emerytury czy innych form pomocy społecznej.** Jeśli pracujesz sezonowo albo są miesiące, kiedy masz więcej pieniędzy, uwzględnij to w

wyliczeniach. Następnie policz, jak duże są Twoje zobowiązania z tytułu rachunków. Osobno policz wartość wszystkich rat kredytów i pożyczek, upewnij się, jak dużą sumę pożyczyleś. Ile zostało Ci łącznie pieniędzy do spłaty. Pamiętaj, aby wyliczenia zrobić sumiennie i uczciwie, bez pomijania jakichkolwiek wydatków. Jeśli masz karty kredytowe lub debetowe, najlepiej zlikwiduj je, by pozbyć się pokusy brania łatwych pieniędzy na kredyt. Dzięki temu unikniesz robienia zakupów rzeczy i usług, na które Cię nie stać.



UPORZĄDKUJ DOMOWE FINANSE. PRZYGOTUJ DOMOWY BUDŻET

ZACZNIJ KONTROLOWAĆ SWOJE WYDATKI

Policzyłeś już wydatki i przychody. Wiesz, jak duże masz raty długów. Teraz sprawdź, na co wydajesz swoje pieniądze. Zbieraj wszystkie rachunki i paragony. Potem pogrupuj je w oddzielne kategorie. Możesz to robić za pomocą arkusza kalkulacyjnego w komputerze, ale wystarczy również zwykła kartka papieru. **Wypisz dokładnie każdy zakup i zsumuj kategorie, dzięki temu dowiesz się dokładnie, ile wydajesz na jedzenie, ubrania, opłaty, benzynę, transport, używki (papierosy, alkohol) i na wydatki okazjonalne (urodziny, imieniny i święta generują duże koszty).** Dzięki temu dokładnie dowiesz się, na co przeznaczasz pieniądze i z czego możesz zrezygnować, żeby zacząć gromadzić oszczędności, które pomogą Ci w spłacie długów. Nawet przy bardzo małym budżecie postaraj się odłożyć niewielką sumę, którą będziesz traktował jako oszczędności (już kilkadziesiąt złotych miesięcznie daje w skali roku kilkaset).

Gdy wiesz już, na co wydajesz pieniądze, i znalazłeś możliwe pola oszczędności, nadszedł czas, żebyś w sposób konsekwentny i zdyscyplinowany zaczął robić oszczędności pozwalające spłacić długi. **Dla każdej ze stworzonych wcześniej kategorii przyjmij maksymalne limity wydatków. Nie zaprzestawaj ich liczenia w trakcie miesiąca, aby nie przekroczyć owych granic.** Łatwiej jest kontrolować wydatki, jeśli przed zakupami przygotujesz sobie ich listę. Jeśli boisz się, że ona nie wystarczy, przygotuj przed zakupami taką ilość pieniędzy, która pozwoli Ci na zrobienie wyłącznie zaplanowanych zakupów. Korzystaj z promocji, ale nie daj się nabrać na reklamę - zawsze sprawdzaj czy deklarowane ceny istotnie są tak atrakcyjne, jak zapewnia sprzedawca lub przekonuje oferta.



KTÓRE ZOBOWIĄZANIA SPŁAĆĆ NAJPIERW

Gdy sytuacja z zadłużeniem zaczyna Ci się wymykać spod kontroli, powinieneś ustalić priorytety. Zastanów się, które kredyty i zobowiązania należy płacić w pierwszej kolejności, a spłata których może chwilę poczekać. Jeszcze raz przejrzyj listę swoich kredytów, którą stworzyłeś w poprzednim kroku. **Ułóż je w kolejności od najwyższej do najniższej oprocentowanego. To również właściwa kolejność spłaty.** Z reguły na pierwszy ogień idą długi z kart kredytowych, które są dość wysoko oprocentowane (zwłaszcza, że w tym przypadku odsetki karne są dość dolegliwe). W przypadku długów o zbliżonym oprocentowaniu w pierwszej kolejności pomyśl o spłacie tych o mniejszej wartości. Długi z tytułu kredytów i pożyczek traktuj priorytetowo. Spłacaj je w pierwszej kolejności. Jeśli nie stać Cię na spłatę któregoś ze zobowiązań, nie unikaj problemu. Przedstaw bankowi sytuację. Wyjaśnij, jakich wpłat jesteś w stanie dokonywać, poproś o obniżenie rat.

NIE BÓJ SIĘ KONTAKTU Z WINDYKACJĄ

Gdy Twoje długi w całości lub części już trafiły do windykacji, nie unikaj problemu. Koniecznie musisz ten punkt włączyć do swojej mapy wyjścia z zadłużenia. **Pamiętaj, że egzekucja komornicza, która czeka Cię, jeśli będziesz unikał kontaktu z windykatorem, jest najdroższą formą zwrotu długu. Dlatego jeśli dzwoni do Ciebie firma windykacyjna, lub wysyła listy z wezwaniem do zapłaty, przygotuj plan rozmowy.** Pomogą Ci w tym wcześniej przygotowane wyliczenia Twoich długów i przychodów. Przedstaw je dokładnie windykatorowi. Powiedz mu, jakie masz obecnie możliwości spłaty. Zaznacz, jakie działania jesteś w stanie podjąć, żeby przyspieszyć spłatę długu. Wypytaj dokładnie windykatora o przedstawienie możliwych udogodnień z jego strony (np.: wstrzymanie naliczania odsetek, umorzenie części bądź całości dotychczasowych odsetek, rozłożenie długu na mniejsze raty). Negocjuj możliwe formy ułatwienia Ci spłaty.

A close-up photograph of a young woman with long dark hair, wearing a white tank top and a red garment underneath. She is looking down at some papers on a desk, her hands resting on her head in a gesture of stress or frustration. The background is a soft, out-of-focus yellow and white.

JUŻ 800 TYS.
POLEK
NIE SPŁACA
DŁUGÓW NA
CZAS

Rośnie liczba Polek niespłacających swoich długów. Statystyki mówią nawet o 800 tysiącach. Kobiety pożyczają coraz więcej i coraz częściej nie radzą sobie ze spłatą długów, ale odważniej niż mężczyźni walczą ze spiralą zadłużenia.

W statystykach osób nadmiernie zadłużonych od lat prym wiodą młodzi mężczyźni. Ale z roku na rok przybywa kobiet, które pożyczają więcej, niż mogą oddać. W ogólnej liczbie dłużników niespłacających na czas swoich zobowiązań przedstawicielki płci pięknej stanowią już 37 proc., a ich liczba sięga 800 tysięcy. Statystyki mówią same za siebie – jeszcze cztery lata temu panie stanowiły tylko 33 proc. nierzetelnych dłużników.

Pożyczają z myślą o najbliższych

Jak pokazują statystyki Biura Informacji Kredytowej, panie stanowią 51 proc. kredytobiorców. I choć ich odsetek wśród nierzetelnie spłacających dłużników jest mniejszy niż panów, to stale rośnie. Podczas gdy mężczyźni z reguły biorą kredyty na zaspokojenie swoich potrzeb, panie robią to z myślą o najbliższych. Kobiety częściej niż mężczyźni kupują na raty produkty dla dzieci oraz odzież i obuwie – wynika z badania firmy umożliwiającej dokonywanie płatności internetowych. Zdecydowanie wyprzedzają też mężczyzn, jeśli chodzi o liczbę pożyczek ratalnych przypadających na jedną osobę. Zaciągnięte kredyty konsumenckie przeznaczają na realizację bieżących potrzeb domowników albo opłacenie wakacji dla dziecka czy organizację imprezy rodzinnej, np. świąt. Tymczasem mężczyźni z pożyczonymi pieniędzmi kierują się na przykład do sklepu ze sprzętem RTV lub motoryzacyjnego.

Zadłużone pokolenie X

Najczęściej pożyczają Polki z tzw. pokolenia X, czyli urodzone w latach 1966-81. Zaraz za nimi plasują się panie z roczników 1948-66, jak pokazuje badanie BIK-u. To zupełnie inaczej niż w przypadku mężczyzn, wśród których najwięcej długów

zaciągają młodzi panowie do 35. roku życia. Liczby nie dziwią, bo nad portfelami polskich rodzin czuwają w przeważającej większości panie. Wraz z wiekiem u wielu Polek rośnie skłonność do zaciągania długów. Jak w przypadku Barbary Strzałkowskiej, która pożyczyła, żeby pomóc synowi: – On zawsze marzył o wycieczce za granicę. Dobry prezent poślubny. Wcześniej było wesele. Młodym trzeba było pomóc. Oczywiście wszystko na kredyt – tłumaczy kobieta. Pożyczka była w promocji, ale raty zsumowane z innymi zobowiązaniami doprowadziły do załamania domowego budżetu. Pierwsze, drugie, trzecie opóźnienie w spłacie i bank stracił cierpliwość. Dług trafił do windykacji. Kobiety coraz częściej wpadają w pułapkę agresywnego marketingu i bez namysłu sięgają po łatwe pożyczki. Dotychczas ofiarami nieprzemyślanych decyzji finansowych padali zdecydowanie częściej mężczyźni – twierdzą windykatorzy.

Kobiety rzadziej uciekają przed długiem

Historii takich jak pani Barbary przybywa, podobnie jak rośnie odsetek pań niespłacających długów. Mimo to nadal ponad 60 proc. nierzetelnych dłużników to mężczyźni. Panie lepiej radzą sobie w wychodzeniu ze spirali zadłużenia. Mężczyźni znacznie częściej unikają kontaktu z wierzycielem. – Wybierają najgorszą i najdroższą dla dłużnika strategię ucieczki przed długiem – tłumaczy ekspert z firmy windykacyjnej Kredyt Inkaso. – Tymczasem nasze doświadczenia pokazują, że panie znacznie częściej decydują się na negocjacje z windykatorem, a to najlepsza droga do wyjścia na prostą z pętli długów – dodaje.

A man with short brown hair and light blue eyes is shown in profile, looking towards the right. He is wearing a light blue button-down shirt. His hand is near his chin, holding a small object. A large, semi-transparent green rectangular box is overlaid on the right side of the image, containing text in a light blue and white sans-serif font.

DLACZEGO
DOBRZE
JEST
ROZMAWIAĆ Z
WINDYKATOREM

Wpadłeś w pętlę zadłużenia? Nie jesteś w stanie spłacać swoich długów na czas? Dzwoni do Ciebie firma windykacyjna? Przede wszystkim nie uciekaj od problemu swoich długów. W sytuacji, gdy masz opóźnienie w spłacie rat, albo Twój dług trafił do firmy windykacyjnej lub komornika, nie możesz czekać, aż problem sam się rozwiąże.

Przedstaw swoją sytuację

Warto otwarcie poinformować wierzyciela, na przykład bank albo firmę windykacyjną, o swoich kłopotach finansowych i powodach opóźnienia w spłacie należności. W przypadku firmy windykacyjnej dobrze jest przedstawić swoją sytuację i zapytać, na jakie wsparcie ze strony windykatora możemy liczyć. Ten może zaproponować np.: mniejsze raty, umorzenie odsetek czy wstrzymanie egzekucji komorniczej.

Windykator to nie komornik

Rozmowie o długach zawsze towarzyszy wielki stres, a zwykle także duży niepokój, szczególnie po stronie dłużnika. Dlatego warto pamiętać, że windykator nie chce nas zastraszyć. Dużo ważniejsze jest dla niego poznanie naszej sytuacji i skali problemów finansowych, w jakie popadliśmy. Służy to wypracowaniu takiego systemu spłaty zobowiązania, żeby dłużnik był w stanie sobie z nim poradzić, a firma windykacyjna powoli zaczęła odzyskiwać należność. Wiele osób unika kontaktu z windykatorem, bo nie odróżnia go od komornika. Dlatego pamiętaj: windykator nie może niczego kazać, ani nie może Ci niczego zabrać. Może zaproponować wspólne rozwiązanie problemu. Natomiast komornik może zająć Twoją własność, nie wyłączając domu czy mieszkania. Poza tym egzekucja komornicza jest obciążona kosztownymi opłatami.

Przed windykatorem możesz umknąć, ale dług nie zniknie

Najgorszym wyjściem jest unikanie kontaktu z windykatorem, nieodbieranie od niego telefonów i korespondencji. Dług przecież nie zostanie umorzony, a taka postawa zmniejsza Twoje szanse na odroczenie spłaty pożyczki czy zmniejszenie raty. Krótko mówiąc, rezygnujesz w ten sposób z możliwości negocjowania warunków spłaty swojego długu. Windykator ma przecież zlecenie do zrealizowania. Jeśli uparcie odmawiamy współpracy, wówczas będzie on wdrażał kolejne kroki w kierunku odzyskania wierzytelności. Na końcu jest nakaz sądowy i egzekucja komornicza. Odwlekanie kontaktu z firmą windykacyjną zmniejsza Twoją wiarygodność oraz szanse na wynegocjowanie korzystnego dla Ciebie porozumienia. Ale nawet jeśli długo bałeś się odezwać do windykatora, a firma windykacyjna nie miała wyboru i skierowała Twoją sprawę do sądu i ostatecznie egzekucja długu trafiła w ręce komornika, to nadal nie jest za późno na rozmowę o długu. Windykator może również wstrzymać egzekucję komorniczą. Musisz pamiętać, że nawet 200 zł długu niespłaconych przez 60 dni pozwala umieścić Cię w jednym z czterech rejestrów dłużników.



DŁUG SAM
NIE ZNIKA.
TRZEBA GO
SPŁACIĆ

Nawet przedawniony dług nie znika. Nie można przed nim uciec. Można się go pozbyć, ale trzeba zacząć rozmawiać z wierzycielem – tłumaczy prawnik i ekspert ds. windykacji z firmy Kredyt Inkaso, Przemysław Grzyb.

Według BIG InfoMonitor w Polsce długów nie płaci 2,4 mln osób. Rekordzista zalega ze spłatą 6,2 mln złotych. Dlaczego tyle osób nie płaci swoich zobowiązań?

Ludzie tracą pracę, przydarza im się jakiś wypadek losowy, albo chorują. Ich dochody maleją i nie są oni w stanie płacić zobowiązań. Ale największą grupę stanowią osoby przekredytowane, tzn. takie, które biorą kredyty ponad swoje możliwości finansowe i nie dają sobie rady z ich spłatą. Ulegają agresywnemu marketingowi, kupują pod wpływem reklamy rzeczy, których nie potrzebują, albo na które ich nie stać. Jeśli suma rat z takich zakupów zaczyna przekraczać 50 proc. domowego budżetu, to istnieje duże ryzyko, że taka osoba wpadnie w pętlę zadłużenia w której długów jest tak dużo, że dłużnik przestaje je spłacać.

Co osoby zadłużone najczęściej robią w takiej sytuacji?

Często wybierają najgorszą i najdroższą dla nich strategię – uciekają przed długami. Nie odbierają listów ani telefonów od windykatora. A cały czas naliczane są im odsetki. Jeśli nie ma kontaktu, to sprawa w końcu trafia do komornika. Wtedy dłużnik musi zwrócić nie tylko dług z odsetkami, ale również pokryć koszty sądowe i komornicze.

No dobrze, ale jeśli dłużnicy będą odpowiednio długo uciekać przed długiem, to ten się przedawni i po sprawie.

Przed długiem nie można uciec. Żeby się go pozbyć, trzeba go spłacić.

Bo komornik czy windykator zażąda bezprawnie jego zwrotu mimo przedawnienia.

To nieprawda. Dług może ulec przedawnieniu, ale nie może zniknąć. Przedawnienie, czyli zarzut podniesiony przez dłużnika w sądzie, oznacza jedynie, że wierzyciel nie może dochodzić swoich roszczeń poprzez egzekucję komorniczą. Ale wierzyciel może nadal żądać zwrotu długu. Nie może jednak skorzystać z pomocy komornika. Może też dłużnika wpisać do rejestru długów.

To co ma zrobić osoba, która wpadła w pętlę długów?

Rozmawiać i negocjować z firmą windykacyjną. Bo windykator może rozłożyć dług na mniejsze raty, zawiesić spłatę na jakiś czas, wstrzymać naliczanie odsetek, a w wyjątkowych sytuacjach umorzyć część długu. Ale do tego potrzebny jest kontakt z firmą windykacyjną.

A portrait of a young man with brown hair, a light beard, and black-rimmed glasses. He is wearing a dark suit jacket, a light blue dress shirt, and a dark blue patterned tie. He is smiling and looking towards the camera. The background is a blurred modern building with large glass windows.

ŁUDZKA STRONA WINDYKACJI

Wiele osób mających problemy z długami utożsamia windykatora z komornikiem. W agencji call center firmy windykacyjnej widzą osobę, która chce sięgnąć po ich majątek i zrobi wszystko, żeby odzyskać dług. Tymczasem windykatorzy to nie komornicy. O samych sobie wolą mówić negocjatorzy. Bo nikomu nic zabrać nie mogą. Mogą za to pomóc znaleźć rozwiązanie trudnej sprawy z długiem. Przeczytaj, co mówi o swojej pracy agent call center firmy windykacyjnej Kredyt Inkaso.

Wie pan, co ludzie sądzą o windykatorach?

Tak, czytam czasami fora internetowe. Wiem, wiem – żerujemy na ludzkiej krzywdzie. Tak o nas mówią.

Windykatorzy, mówiąc delikatnie, nie mają najlepszej prasy. Mimo to lubi pan pracę w tej branży?

Tak, lubię. To ważna praca, która ma głębszy sens. Choć wielu osobom trudno w to uwierzyć, my dla dłużników często jesteśmy jedyną szansą na wyjście z pętli długów. Poza tym to praca, która nie zawsze jest lekka i komfortowa.

Chce pan powiedzieć, że windykator to dla dłużnika szansa?

Tak, i chcę powiedzieć, że nie potrzebujemy rzeszy prawników straszących dłużników, tylko prawników pomagających wytłumaczyć, jakie są konsekwencje prawne unikania płacenia długów.

A co dla pana jest najtrudniejsze w tej pracy?

Ludzie po drugiej stronie słuchawki potrafią być bardzo niegrzeczni, wręcz agresywni. Wielu z nich w ogóle nie ma poczucia, że fakt, iż nie oddało pieniędzy wierzycielowi, jest co najmniej nieetyczny.

To odwróćmy perspektywę: co daje panu satysfakcję, co sprawia, że wykonuje pan kolejne setki telefonów?

Chyba to, że mogę realnie odmienić czyjeś życie. Wielu dłużników, do których dzwoniemy, nie widzi żadnej nadziei na wyjście z długów. A udane negocjacje często pozwalają pokazać im nadzieję i ścieżkę wyjścia ze spirali długu. Ale zdarzało nam się ratować ludzkie życie w sensie dosłownym. Pamiętam, że kiedyś zadzwonił dłużnik, który mówił, że chce popełnić samobójstwo. Nie żartował. W ostatniej chwili wysłaliśmy do niego służby ratownicze. W jakimś sensie kontakt z windykatorem uratował mu życie.



Fundacja Zaradni
ul. Stefana Okrzei 32
22-400 Zamość

22 259 09 30
biuro@fundacjazaradni.pl

NIP: 9223050896
KRS: 0000553650
Regon: 361315741

